

# Ostatnia wizja Morawieckiego

12 grudnia 2023

Morawiecki na koniec swojego premierowania przedstawił mowę życia w Sejmie. Czego tam nie było! Cytował Kaleckiego, wieszczzył koniec pracy, opowiadał o decentralizacji i usieciowieniu kraju, o wzmocnieniu procesów demokratycznych, zwiększenia finansowania usług i wprowadzeniu „warunkowego (!?) dochodu podstawowego”.

□

Część tego przemówienia mógłbym sam napisać. Ewidentnie pan Mateusz, kończąc rządy, chciał popisać się erudycją i rozpoznaniem nowych trendów. Zadumał się nawet nad rewolucją wywołaną przez pojawienie się tzw. sztucznej inteligencji. Pomiął jednak, jak to w jego zwyczaju, parę istotnych kwestii.

Na przykład jednym z wyzwań jest, tak, jak przy okazji poprzednich rewolucji w gospodarce, to, kto będzie kontrolował tę konkretną zdobycz nauki. Ponieważ obecnie zanosi się na to, że będzie to świat korporacji, które zdobędą taką przewagę, że doścignąć ich będzie nie sposób. Zamiast tego, Morawiecki chwalił się inwestycjami Microsoftu i Googla, czyli tych właśnie amerykańskich korporacji, które toczą między sobą zacięty bój o to, kto będzie dominatorem w naszej, całkiem ludzkiej jeszcze, przyszłości.

PiS był słaby w stosunku do korporacji, choć nieustannie opowiadał o walce z silnymi, dlatego nawet się o tym nie zająknął, jak te korpusy, które są obecne także w Polsce, a będą jeszcze silniej, okiełznać. Problem z Morawieckim i całym rządem PiS nie polegał nigdy na tym, że nie zauważali istotnych problemów nas czekających, ale że albo starali się je zagadać, albo niczego w danej kwestii nie doprowadzali do jakiegoś sensownego końca.

Tak było w kwestii mieszkaniowej. Morawiecki pięknie chwali się, jak to wybudowali najwięcej mieszkań w ostatnich dekadach. Problem jednak polega na tym, że to nie oni wybudowali, ale deweloperzy, a kontrolę nad tym przejmuje kasta właścicieli-rentierów. Dla nas są tylko podwyżki i eksmisje. Eksmisje, często nielegalne, z którymi państwowa policja nic nie robi, a nawet przymyka oko.

Nie dokończyli też sprawy z reprivatyzacją, która, tak jak część ruchu lokatorskiego przewidywała, się odradza, bo prawo, które na kolanie napisali, było stworzone pod to, żeby paru polityków się na tym wypromowało. Tak samo z kwestią prywatyzacji mieszkań zakładowych. Pod naszą presją uchwalili ustawę o wykupie przez gminy, ale zapomnieli sfinansowaniu wykupu gruntów i teraz musimy przepychać z tego powodu poprawkę i znowu cały proces wykupu się wydłuża. Ostrzegaliśmy ich, że to jest połowiczne rozwiązanie i skoro państwo ją ułatwiało, państwo powinno wypłacić odszkodowania za tę grabież.

To samo było z Mieszkaniami plus, które żadnego problemu nie rozwiązało, ale wprowadziło kolejne, rozładniające przepisy chroniące lokatorów.

W momencie, w którym to piszę, studenci i studentki okupują poznański akademik Jowita, który władze uczelni chcą sprywatyzować. To nie kwestia wyłącznie lokalna, ale symbol katastrofy na rynku najmu, z którymi władze lokalne i krajowe nie chcą sobie poradzić. To osoby studiujące oraz migrujący do dużych miast pracownicy są największym łupem, który rozszarpują między sobą rentierzy. Pisałem o tym niedawno w tekście po wystąpieniu, które przeprowadziliśmy na wrocławskim uniwersytecie dla studentów.

Taki los zgotowali młodym i klasie pracującej. Statystyką można żonglować, pokazywać, o ile wzrosła pensja w ostatnich latach, ale co z tego, skoro większość tych podwyżek pożera wzrost czynszu, albo rat kredytu?

Diabeł jak zwykle tkwi w szczegółach, a ta władza potrafiła w mistrzowski sposób go ukrywać. Niejednokrotnie udawał, że coś załatwił, a potem okazywało się w praktyce, że to było pozorowanie rozwiązywania problemu.

Dlatego jestem raczej mało podatny na piękne słowa jeszcze wciąż premiera Morawieckiego. Ponieważ przez ostatnie lata musiałem mierzyć się w swojej działalności z ich niedoróbkami, ich kompletnym oderwaniem od rzeczywistości i praktyki tu, na dole, a nie na salonach władzy i wśród milionerów z rządu. Oni nie są w stanie sobie tego po prostu wyobrazić.

Gdyby mniej czasu poświęcali na ideologiczne jazdy, a więcej na realne rozwiązywanie problemów, to mieliby kolejną kadencję zapewnioną. Ale woleli wszczynać ciągłe awantury i składać ofiarę konserwatywnym bożkom, a resztę realizować „po łebkach”.

Nie będę tęsknił, choć po nowych rządach oczywiście też wiele dobrego się nie spodziewam. To będzie jak zwykle ciągłe wyszarpywanie czegokolwiek sensownego. Ponieważ każda władza zajmuje się głównie obsługą siebie, swoich obsesji i ideologicznych odklejeń.

Autorstwo: [Xavier Woliński](#)

Źródło: [Trybuna.info](#)